GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 37. — W Poniedziałek dnia 13. Lutego 1832.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 7. Lutego.

Głos JW. Cieszkowskiego, Zastępcy Prezesa Dyrekcyi Głównéj, miany na posiedzeniu Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w dniu 1. Lutego 1832. r.:

„Jaśnie Wielmożny Radzco Stanu i Szanowne Członki obu Komitetów! Dopełnienie ścisłe przepisów prawa Towarzystwa Kredytowego, pomimo przeszkód i trudności, jakie zachodzić mogły w tak krytycznych czasach, stawia Dyrekcyą Główną w możności złożenia wam, dostojni mężowie, jedenastego sprawozdania z działań Towarzystwa prawem przepisanego. Wstrząśnienie krajowe którego śmy doznali, zdawało się niejako wprawiać w obawę nie tylko publiczność ale i wierzycieli, iż system nasz kredytowy przez ogromne wysilenie obywateli i klęski doznane, może zatamować wypłatę listów zastawnych i procentów należących się, a tém samém zniżyć stopę kursu takowych. Lecz Dyrekcya Główna czuwając nad dobrem ogółu Towarzystwa, nie tylko w czasach chwiejących się, ale nawet w pierwszych momentach przywrócenia porządku w kraju przedstawiła Rządowi Tymczasowemu ważność swéj instytucyi, łączącą razem interes Rządu, Banku, obywateli i wierzycieli; uzyskała za pośrednictwem JW. Dyrygującego w Kommissyi rządowéj przychodów i skarbu zezwolenie, że w 3ch województwach, w których przez czas wojny przerwany został bieg interesów Towarzystwa, niezwłocznie przywróconym został, działania zaś po innych województwach w swoim trybie pozostały. Urządzenie na nowo Dyrekcyów Szczegółowych, szybkim krokiem uzupełniono, obywatele do urzędów wezwani, a w miejsce ubyłych nowi ze stowarzyszonych przybrani, dali dowody prawdziwéj swéj gorliwości; stowarzyszeni zaś pomimo klęsk wojennych podążają z wnoszeniem rat zaległych Towarzystwu. Lecz prawo kredytowe przepisało zarachowanie kar i środków gwałtowniejszych na zalegających; gdy te nie z winy kontrybuentów wynikały, i gdy wnoszenie rat zaległych, z karami wyrachowanemi znaczną zwłokę przynosić by mogło Towarzystwu, gdy zachodziły reklamacye od stowarzyszonych, że gotowi są wnosić do kass procenta należące się, lecz bez składania kar, na przedstawienie zaś wielu Dyrekcyów Szczegółowych w tym przedmiocie czynionych, Dyrekcya Główna w braku zebrania się Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, zmuszoną była dla niezatamowania kredytu listów zastawnych, wydać rozporządzenie

do Dyrekcyów Szczegółowych, iż kary lubo zarachowane być muszą, skoro kontrybuenci raty przynależne wnosić będą do czasu oznaczonego przez Dyrekcye Szczegółowe, pobierane być nie mają, po upływie zaś terminu, kary na korzyść Towarzystwa już zarachowane zostają. Rzecz tę Komitetowi wraz z wykazami kar do dalszéj decyzyi Dyrekcya Główna przedstawia. Skutek tego urządzenia tymczasowego okazał się widocznym, gdyż Towarzystwo stanęło na tym szczeblu, iż bez pożyczki od Banku, dotąd wszystkie wylosowane listy zastawne i kupony, nawet zaległych dawniejszych półroczów, okazicielom i zgłaszającym się, w zupełności zapłacone zostały. Fundusz nawet Towarzystwa złożony dawniéj do Banku a wynoszący złp. 1,894,600. pozostał nie tknięty, procent zaś amortyzacyjny od przystępujących do Towarzystwa, a przez Bank mający być wnoszony, z funduszów Towarzystwa zastąpionym zostaje. Oprócz tego znaczny koszt ponosić się mający, na wygotowanie pierwszéj zmiany nowych kuponów, a któren przez Skarb zastąpionym być miał, kosztem z funduszów Towarzystwa załatwia się. Oszczędność w tym roku zaprowadzona w wydatkach administracyjnych, postawiła Dyrekcyą Główną w możności ułożenia etatu na rok 1832. z powiększeniem nieco na portorya, opłacenie od etatu z roku zeszłego, iż takowy z funduszów właściwych przeznaczonych na administracyą Towarzystwa, całkiem z takowego pokrytym zostaje, bez żądania od Skarbu forszusu. Te są ogólne działania Dyrekcyi Główněj, które w szczególe dziś Wam Szanowni Panowie przez Radzcę Dyrekcyi Główněj przedstawione być mają. Z nich przekonać się będziecie mogli, czyli Dyrekcya Główna odpowiedziała zaufaniu współstowarzyszonych. A gdy instytucya ta doznawała i doznaje przez pośrednictwo JW. Ministra Skarbu, opieki Rządu, nie pozostaje Dyrekcyi Główněj, jak prosić JW. Radzcy Stanu, jako Delegowanego, by raczył przedstawić JW. Dyrygującemu Wydziałem Skarbu, aby w żądaniach téjże, ku dobru ogółu Towarzystwa dążących; raczył wspierać tę Instytucyą, która jedynie na celu ma, utrzymać kredyt listów zastawnych, połączyć interes Rządu i Banku z nią złączony, i ochronić stan majątków obywatelskich, które korzystają z dobrodziejstwa prawa nam nadanego przez N. Monarchę.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 18. Stycznia. (star. st.)

Ukaz Cesarski do rządzącego Senatu d. 22. Grud. z. r.: „Biskupa Koadjutora dyecezyi Żmudzkiéj, Xięcia Szymona Giedrojcia, mającego odtąd dla danych mu osobnych poleceń, mieszkać stale w swojéj dyecezyi, uwalniając, na własną jego prośbę, od obowiązku Prezesa rzymsko-katolickiego duchownego Kollegium, rozkazujemy, do czasu mianowania Metropolity rzymsko-katolickich w Rossyi kościołów, albo innego Prezesa Kollegium, sprawować takowy obowiązek członkowi tegoż Kollegium Biskupowi Ignacemu Pawłowskiemu, z pensyą roczną 2250 r. ass. i miesięczną 250 r. sr. na stół i mieszkanie."

Reskrypt Cesarski do P. Zarządzającego Ministerstwem spraw wewn., towarzysza Ministra, Sekretarza Stanu Nowosilcowa, d. 1. Stycznia 1832.: „Z dochodzących Mię wiadomości, z przykrością widziałem, iż wybory szlacheckie niezawsze odpowiadały oczekiwaniom rządu. Szlachta znaczniejsi, wymawiali się służby, nienależeli do wyborów, lub zgadzali się obojętnie na obiór ludzi niemających przymiotów potrzebnych do pełnienia wkładanych na nich obowiązków. Z tego powodu służący w wydziale sądowym urzędnicy, częstokroć okazywali się mało znającymi prawo; w wydziale policyjnym zdarzały się nadużycia, wielkie niedobory podatków; w sprawach zaś śledzczych i kryminalnych zawiłość, ciemność i niedbalstwo, które przyczyniały wyższym sądownictwom trudności, w ścisłém stanowieniu o rzeczy wedle słów prawa. — W manifeście z d. 6. Grudnia z. r., przy którym wydaną została ustawa o porządku zgromadzeń szlacheckich, wyborów i wynikającego z nich urzędowania, wynurzyłem nadzieję, iż szlachta, zachowując się według opisanych w pomienionéj ustawie przepisów, dążyć będzie do pełnienia jednego z najważniejszych obowiązków swoich: wybierania w różnych gałęziach służby cywilnéj urzędników, prawdziwie godnych imienia stróżów powszechnego porządku i sprawiedliwości. — O takowém oczekiwaniu Mojém, z osobna poruczam wam jeszcze oznajmić wszystkim gubernialnym Marszałkom, przepisując, ażeby ci w imieniu Mojém zwrócili całą uwagę szlachty na ważność nieporządków, jakie dotychczas miejsce miały, z powodu których sama szlachta ponosiła szkodę, wybierając na urzędy ludzi niezdolnych, niekiedy nawet niegodnych noszonego przez się nazwiska. Spodziewam się, iż szlachta z zupełną gorliwością wypełni prawdziwe w tym względzie obowiązki swoje; i tém samém sprawi Mi ukontentowanie, gdy przekonam się, iż z zapałem usiłuje wspierać ciągłe starania Moje o dobro ojczyzny. Miło Mi będzie okazywać zaszczyconym ufnością szlachty osobom, znaki zadowolenia Mojego, gdy ścisłém prze-

strzęganiem sprawiedliwości i pilném pełnieniem obowiązków zasłużą na Me względy."

Wyroki Sądów wojennych. Schwytany przy rozbiciu powstańców w gubernii Podolskiéj, Xiążę Cypryan Woroniecki, z odbytego wojennego Sądu, okazał się winnym: przyłączenia się do powstańców, z własnéj woli, bez żadnego przymusu, spełnienia przysięgi rokoszan; działania przeciw wojskom rossyjskim, w czasie którego został raniony, i w ogólności rokoszu przeciw rządowi. Za takowe występki Głównodowodzący 1szą armią, na mocy nadanéj mu władzy, postanowił Woronieckiego, po odjęciu mu szlachectwa i godności Xiążęcéj, wysłać na osadę do Syberyi, majątek zaś, jaki się okaże, zabrać na skarb. — 2) Obywatel Oszmiański, Porfiry Ważyński, z odbytego wojennego Sądu, okazał się winnym czynnego uczestnictwa w sprawieniu zaszłego w pow. Oszmiańskim rokoszu, zostawszy wybranym przez źle myślących naczelnym w tym powiecie wodzem i pierwszym członkiem rewolucyjnego Komitetu; rozszerzania kopii rewolucyjnych aktów, tak nadesłanych ich zgrai od gubernialnego Marszałka Gorskiego, jako i własnych do narodu odezw, podniecających do niezwłocznego powstania, tudzież licznych pism do podwładnych mu naczelników, i różnych obywateli, o jak najspieszniejsze zbieranie i nadsełanie mu zbrojnych ludzi, żywności i innych wojskowych potrzeb, z zagrażaniem nieposłusznym śmiercią, równie też i do osób duchownych, ażeby wszelkiemi środkami starali się podniecać naród ku powstaniu przeciw Rossyi; uprowadzenia z pocztowych stacyi koni; zabrania skarbowych summ z Oszmiańskiéj kassy powiatowéj, i poczty, która szła przez Oszmianę z Moskwy. Za takowe występki Głównodowodzący 1szą armią, postanowił, Ważyńskiego, zamiast kary śmierci, posłać do Syberyi do ciężkich robót, majątek zaś jego, jaki się okaże, zabrać na skarb. — 3) Mianujący się szlachcicem gub. Wileńskiéj pow. Oszmiańskiego Jan Wiliamowski, z odbytego Sądu i własnego zeznania, okazał się winnym dobrowolnego przyłączenia się do naczelnego w Oszmiańskim wodza powstańców Ważyńskiego; wypełnienia wszystkich występnych jego rozkazów; rozbicia Woronowskiéj pocztowéj stacyi, zabrania z niéj koni i uprowadzenia ich do obozu rokoszan. Za takowe występki, Głównodowodzący 1szą armią postanowił, Wiliamowskiego posłać do Syberyi na osadę; majątek zaś, jaki się okaże, zabrać na skarb. — 4) Nakoniec, szlachcic gub. Wileńskiéj, pow. Wiłkomierskiego, Alexander Truskowski, z odbytego Sądu, okazał się winnym uczestnictwa w rokoszu, z podniesieniem przeciw prawemu rządowi oręża, w stoczonéj z wojskami rossyjskiemi bitwie, gdzie się dostał w niewolą. Głównodowodzący 1szą armią postanowił, Truskowskiego za pomieniony występek, odjąwszy mu szlachectwo, posłać do Syberyi na osadę; majątek zaś, jaki się okaże, zabrać na skarb. — Wszystkie te wyroki N. Pan zatwierdził w zupełnéj ich mocy: dwa pierwsze 10go, a ostatnie 17. Grudnia z. r.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 29. Stycznia.

Dziś odebrano tu ze Smyrny wiadomość, że wojska egipskie, za pomocą zdrady, szturmem zdobyły St. Jean d'Acre i robią wielki postęp.

Niemcy.

Z W. Xięstwa Heskiego, d. 25. Stycz.

Władza akademicka w Giessen rozpoczęła badanie swoje względem bezprawi, zaszłych z powodu przybycia i przyjęcia Polaków. Większa część ludności, wyszedłszy na spotkanie wychodzców, wprowadziła ich do miasta wśród niezmiernych okrzyków radości. Większa część miasta, mianowicie rynek i przyległe ulice, wspaniale były oświecone. Lecz nieprzestano na tych wynurzeniach radości; w momencie albowiem zdawały się wszystkie bilardy akademickie zamienione na obronne zamki; dawano salwy po salwach z otwartych okien, a mieszkańcy — niewiedząc nawet, co to znaczyć miało — naśladowali przykład akademików. Nieznający przyczyny tych rzęsistych wystrzałów, mających być dowodem nieposkromionéj radości, sądziłby, że miasto Giessen, zostając w stanie obleżenia, przez nieprzyjaciół jest dobywane. Tęż sama rozwiozła radość panowała we wszystkich innych domach gościnnych całego miasta, wszędzie odzywano się w sposób nagany godny. Wśród tych wypadków, całe miasto w zadumienie wprawiających, wpływ i powaga Magistratury zupełnie ustała i nikt jéj rozkazów niesłuchał; zwierzchność akademicka umykała gdzie mogła i ani znaku życia niewydawała. Nareszcie kilku Kommissarzy policyi odważyło się wstąpić do salonu biesiadujących akademików, lecz nim jeszcze usta otworzyć mogli, aby zganić postępowanie młodzieży, ustawy policyjne nadwerężające, co do jednego za drzwi ich wyrzucono; dość całe zawiadywanie porządkiem i sprawiedliwością było w ręku akademików i młodych mieszczan. Było wprawdzie wielu

rostropnych pomiędzy nimi, co porządek przywrócić chcieli, ale liczba tych zanadto była szczupłą, aby wstrzymać większość od chwilowego rokoszu.

Turcya.

Monitor Ottomański zawiera następujący artykuł: „System przyjęty w państwie Ottomańskiém względem istnących w niém kościołów i domow modlitwy rozmaitych obcych wyznań wiary jest następujący: Jeżeli gmachy takowe przeznaczone do służby Bożéj wymagają reparacyi, proszono o pozwolenie uskutecznienia takowéj; rząd przekonawszy się poprzednio o stanie ich przez raport, jaki zdać sędziowie muzulmańscy miejscowi otrzymują rozkaz, zawiadamia Wielkiego Muftego o prośbie i raporcie, a ten rozstrzyga sprawę stosownie do przepisów prawa; skoro zaś pismo w którém wyraża swoję opinią jest przedstawione Sułtanowi, Jego Wysokość udziela swoje zezwolenie, Porta zatwierdza firman i w skutek tego następuje reparacya. Niedawno wysoka Porta złożyła u stóp tronu oświadczenie, iż pewna liczba kościołów greckich i ormiańskich w stolicy i całém państwie grozi upadkiem i wymaga znacznéj reparacyi, równie jak i to, że na usilne prośby poddanych chrześciańskich, liczba tych kościołow powiększyła się powoli. Gdy niektóre z ściągających się do tego aktów niebyły ułożone w formie przepisanéj, decyzyą odłożono. Decyzyą takową musiano jednakże wydać względem 29 greckich i 35 ormiańskich kościołów, 1 bóżnicy i kościoła dla dla ormian-katolików przeznaczonego, stósownie do udzielonego narodowi temu zezwolenia. Stósownie do raportu wysokiéj Porty Jego Wysokość zezwolił na reparacyą wszystkich gmachów wyrażonych w dołączonéj nocie, przeznaczonych dla wszystkich rozmaitych wyznań i oparł postanowienie swoje na istnących prawach. W wydanym w tym względzie Hatti Szeryfie powiedziano: Niezłomną jest wolą naszą, aby wszyscy Rajasowie żyjący pod cieniem praw Islamu i naszéj sułtańskiéj sprawiedliwości, używali zabezpieczonych swobód, aby doznawali opieki i niebyli niepokojeni i wystawieni na żadne pokrzywdzenia. Łaskawość nasza względem nich niejest określona ścisłemi granicami, a troskliwość nasza zawsze baczy na środki, które im zapewnić mogą spokojność i swobodę. Patryarchowie, Metropolici i inni Naczelnicy duchowni, którzy będąc opatrzeni dyplomatami sułtańskiemi, jako urzędnicy państwa naszego mają być uważani, przekonać się powinni, że jest ich nieodzownym obowiązkiem dawać dobry przykład gorliwości i wierności prywatnym. Polećcie Patryarchom, na których zaręczenie i świadectwo mianują się Metropolici i Exarchowie Anatolii i Rumelii, baczność, aby ci osobiście byli obecnymi w swoich dyecezyach, i aby nigdy niezaniedbywali mądremi radami i prawém postępowaniem pocieszać naszych Rajasow, jednali nam ich przywiązanie i przychylność, a tym sposobem w sercach ich wzbudzali szczere życzenia utrzymania i trwałości naszego państwa. Rozrzewniające te wyrazy tego sułtańskiego rozkazu, są nowym dowodem przychylności Sułtana dla poddanych, niewyznających Islamizmu i Woli jego, aby skutecznéj doznawali opieki; zasługują one na zupełną ich wdzięczność i modły ich o zachowanie tak drogiego życia.“

Włochy.

Z Rzymu, dnia 14. Stycznia.

Manifest Kardynała Sekretarza Stanu do mieszkańców Legacyi: „Tomasz Bernetti, Kardynał świętego kościoła katolickiego, Dyakon San Cesarejski i Jego Świątobliwości Pana naszego Papieża Grzegorza XVI. sekretarz stanu. Do mieszkańców Legacyi!

„Zezwoliwszy Ojciec Święty w upłynionym miesiącu Lipcu na opuszczenie tych prowincyi przez waleczne wojska Jego Apostolskiéj Mości, chciał on, niemając innego wojska do zastąpienia tamtego, bez ogołocenia innéj części Państwa, niedostatek ten tymczasowo nagrodzić przez powierzenie czuwania nad porządkiem i publiczném bezpieczeństwem wierności i honorowi tych, ktorzy albo do poprzednich zawichrzeń nie należeli, albo nauczeni smutném doświadczeniem, mogliby przyczynić się do osiągnienia tak zbawiennego celu. Sześć miesięcy już upłynęło od uczynienia tego aktu najwyższego zaufania, a pożądany skutek osiągniętym jeszcze nie został. Bez przesady nawet powiedzieć można, że w tych okolicach nie okazano całe należnéj uległości prawéj władzy, a życie i własność prywatna zależała tam zawsze od woli małéj liczby osób, przywłaszczających sobie rządy. Wychodzących tam pism, rozsiewających kłamstwa i zaburzenia jest zawsze celem rzucanie postrachu na wiernych poddanych Ojca Świętego, uwodzenie spokojnych mieszkańców kraju, potwarzanie i łżenie urzędników wszelkiego stopnia, oraz niweczenie ich rozporządzeń, słowem, rzucenie wszystkiego w odmęt i pogrążenie tych pięknych prowincyi w otchłań bezrządu. Sama nawet siła zbrojna, która stósownie do polecenia Jego świątobliwości składać się miała z samych tylko prawych i dobrych obywateli, miłujących porządek i publiczną spokojność, była powiększéj części uwiedziona przez nieszczęsny duch stronnictwa i odwiedziona od znanych jego form i pierwo-

tnych postanowień, tak iż w niektórych miejscach posłużyła nieraz za narzędzia okropnych gwałtów i zasadzek. Ojciec Święty nieomieszkał tego naganić i my sami uwiadomiliśmy o tém Prolegatów przez oddzielne depesze; lecz mimo wszelkich napomnień témbardziéj jeszcze usiłowali wichrzyciele gwardyom narodowym nadać charakter wojska bojowego.

„Taki stan rzeczy, przeciwny zamiarom spółeczeńskiego towarzystwa, niemógł być dłużéj cierpianym ani od Rządu, który winien jest swoim obowiązkom i przez wzgląd na siebie, położyć mu koniec, ani od większéj liczby poddanych, którzy zewsząd i na dobréj zasadzie domagają się przedsięwzięcia środków zaradczych. Gdy Ojciec święty napróżno wyczerpał wszelkie inne służące mu środki, niemoże już mieć nadziei przywrócenia w tych prowincyach porządku i pokoju, jak tylko polecając dowódzcom wojsk swoich zajęcie tychże, nadając Rządowi taką władzę, jakiéj potrzebuje do zjednania sobie posłuszeństwa i powagi, zapewniając wreszcie najwyższéj władzy tę moc, bez któréj wszelkie dłuższe uleganie, łaska i umiarkowanie szkodziłyby tylko równie jéj jak spokojności publicznéj, jak się to dotąd działo.

„Wojska Papiezkie dalekie od nieprzyjacielskich zamiarów, równie jak od wspierania terroryzmu, jakby to wichrzyciele radzi wmówić chcieli, niemają innego polecenia, jak tylko spokojne wkroczenie do tych prowincyi i zawisłość od rozkazów Reprezentantów Jego świątobliwości. Zachowywać się one będą jak najprzyzwoiciéj, i jednę tylko z wami stanowić rodzinę. Wydano najsurowsze polecenia ażeby karność zachowana była ściśle wedle praw wojskowych. Czuwać one będą nad publiczném bezpieczeństwem i tak postępować, iż mieszkańcy powróceni znowu spokojnym zatrudnieniom domowym i zwyczajnym sprawom, potrafią się wreszcie uwolnić od mozolnéj służby wojskowéj, do któréj teraz przymuszeni byli przemocą niektórych osób. Ta jest niecofnięta wola Ojca świętego, który niewątpi, że wojska Jego przyjęte będą przyjaźnie i z uważaniem, jakie się im należy od Jego poddanych, i który ufa, że po wnijściu tychże wojsk publiczny porządek niebędzie już zawichrzony.

„Gdyby nad wszelkie spodziewanie Jego świątobliwości, ważono się opierać wkroczeniu wojska, lub gdyby na przyszłość nieprzyjaciele publicznéj spokojności mieli się pokuszać o jéj zaburzenie, natenczas Ojciec święty polegając na przekonaniu sumienia, że od czasu swojego na tron wstąpienia czynił wszystko co było w Jego mocy, ażeby poddanym swoim zapewnił tę pomyślność i szczęście, jakie im przyrzekł w ojcowskiéj swojéj miłości, widziałby się zmuszonym przeciw swéj woli, użyć innych środków, na które dotąd serce jego zgodzić się nie mogło, w tém mocném przekonaniu, że prędka i silna pomoc, która już udaremniła niegodziwe przedsięwzięcia fakcyi, gotowéj na wszelkie przestępstwa, zostawiającéj po sobie wszędzie ślady zaburzeń, spustoszenia i bezrządu, niebędzie mu i teraz odmówiona. W sekretaryacie stanu dnia 14. Stycznia 1832. r. T. Bernetti."

Francya.

Z Paryża, dnia 28. Stycznia.

Generałow Ramorino i Langermann wpisano do drugiéj kompanii drugiego batalionu drugiego legionu (pod wodzą Kapitana Sallier) jako gwardzistów gwardyi narodowéj Paryzkiéj. Dnia 7. m. p. pierwszy raz na wartę zaciągną.

W Marsylii w kilku kościołach odbywano dnia 21. nabożeństwo żałobne, toż samo i w Toulouse.

Twierdzą, że gabinet francuzki posłał energiczną notę do rządu hiszpańskiego, względem wmieszania się do sprawy Dom Pedra i Dom Miguela, z oświadczeniem, że jeżeli wojsko hiszpańskie wkroczy do Portugalii, niezwłocznie wojska francuzkie przekroczą granicę Hiszpanii.

Z dnia 29. Stycznia.

W Temps czytamy co następuje: Niejesteśmy bynajmniéj stronnikami Tallejranda, ale zaprzeczać niemożemy, że on w układach dotyczących się warowń nadzwyczajną udowodnił zręczność i przenikliwość. Żądanie jego było tém trudniejsze, ile że konferencyą sposób, jakim w Paryżu do ciała dyplomatycznego przemawiano, oburzył. Zniesienie warowń zwolna do skutku przyjdzie za te 60 mil., które jeszcze pozostały z summy do wybudowania fortec tych przeznaczonéj. Rezultat ten jest istotnie ogromnym, zniwecza on albowiem zasady świętego związku i dopełnia przyrzeczenia w mowie Królewskiéj. Lecz odwróciwszy się na drugą stronę pytajmy się, jakżeż się przyrzeczenia inne spełniły? Gdzież jest narodowość Polski? gdzie oswobodzenie Romagny? Cóż spowodowało Posła naszego w Rzymie do wyrzeczenia myśli zasadom naszym wbrew przeciwnych? Zapewne przyrzeka on rządowi papiezkiemu pomoc swoję jedynie w tym zamiarze, aby zapobiedz wkroczeniu Austryaków samych, chcąc, aby na przypadek interwencyi raczéj użyto wojsk Neapolitańskich lub Piemontu.

Spisek między więźniami, z powodu zasad politycznych w St. Pelagie osadzonymi, zdaje się jeszcze niebyć przytłumionym. Wczoraj od-

był tam Kommissarz policyi śledztwo i znalazł między innemi chorągiew trójkolorową i czapkę czerwoną.

Wytoczyła się tu sprawa przeciw redaktorowi gazety National, powszechnie uwagę wzbudzająca. Podobno przyszło z powodu onéj do niesnasek między Ministrami. Powiadają, że Pan K. Périer na zarzuty jednego z jego kolegów, zwracającego uwagę Prezydenta na niebezpieczeństwo ze środków jego wyniknąć mogące, następującą dał odpowiedź: „Wszystko równo! Niech się stanie, co chce! Nadużycia prassy (la mauvaise presse) muszą ustać!" — Słychać, że Pan K. Périer zamiłował się w projekcie utworzenia Sądu przysięgłych na wykroczenia prassy.

Mówią, że przyszło do kłótni między Panem K. Périer i Dupin w Izbie Deputowanych, którą w następujący sposób opisują. Pan Dupin oświadczył na trybunie, iż bynajmniéj niema zamiaru bronienia bankierów. Pan Périer to za złe wziąwszy, powiedział potém do Pana Dupin następujące słowa: „Nietrzeba nigdy na pojedyncze stany powstawać. Cóżbyś WPan powiedział, gdybym ja chciał dokuczać Adwokatom, na których cały świat tyle wygaduje?" Pan Dupin: Rzecz tak się ma z Adwokatami, jak z bankierami. Są i dobrzy i źli. Poświęcam więc WPanu Adwokata Patelin a zresztą daléj tłómaczyć się niebędę. Pan Périer: „WPan chciałeś być popularnym." Pan Dupin: Wiesz WPan dobrze, że to niejest wadą moją; postradałem ja już popularność moję wtenczas, kiedy nadwerężone zdrowie WPana Mu niedozwalało swoję własną popularność na niebezpieczeństwo narażać. Takim sposobem i jeden i drugi nawzajem sobie przycinali, aż nareszcie Pan Dupin zniecierpliwiony, temi słowy koniec téj rozmowie położył: „Niewinienem nikomu składać sprawy z zasad moich; jeśli te dla Ministrów są pomyślne, bronią one go, lecz moim sposobem, zupełnie niezawisły od nikogo i daleki od niewolniczego ducha."

Temps uważa słusznie, iż Pan Périer nierównie rozumniéjby postąpił, gdyby pamiętał na to, że jest pierwszym Ministrem, niezaś bankierem.

Z dnia 30. Stycznia.

Wczorajszy bal bardzo był wspaniały. O godzinie 10téj pokazał się Król i Królewska familia. Bawili oni aż do północy. Przyjmowano Królestwo Jmć przy wnijściu i wyjściu z najżywszemi okrzykami radości. W towarzystwie Króla znajdował się Pan Argout i Montalivet. — Kuryer francuzki tak o tym balu rozprawia: „Festyn był równie piękny jak wspaniały. Król przechadzając się po wszystkich salonach wiedział jak najuprzejmiéj i najdowcipniéj witać każdego z przedstawionych mu gości. Tańce trwały aż do godziny 4téj zrana. Tą razą niespaliły się wprawdzie płaszcze, ale w zachowaniu ich taki bezprzykładny zachodził nieład, że wielka część gości żadną miarą swoich znaleść niezdoławszy albo bez płaszczów odjechała, albo dnia się doczekać musiała. Bal ten na korzyść ubogich dany 130,000 frank. czystego przyniósł dochodu."

Na giełdzie dzisiejszéj rozeszła się pogłoska o zmianie w Ministeryum angielskiém, ponieważ Hrab. Grey tak szczupłą ma za sobą większość. — Rząd nasz (głoszono także) porozumiał się z gabinetem angielskim względem wysłania do Grecyi oddziałów wojsk, aby tamże utrzymać rząd prowizoryjny.

Od niejakiego czasu pytanie, czy Xiążę Orleański jako syn Króla już zasiadać może w Izbie Parów, wielkie sprawiło niesnaski. Stósownie do dawniejszych postanowień Karty należy mu się to prawo bez wątpienia, lecz przeistoczenie 23. artykułu zdaje się prawa tego mu zaprzeczać, gdyż prosto, bez nadmienienia wyjątków w ten brzmi sposób: „Parowie otrzymują przystęp do Izby dopiero po skończonym 25tym roku." Powiadano, że pytanie to w radzie Ministrów pod ścisły wzięto rozbiór, i że tam zawyrokowano, iż Xiążę Orleański niezaprzeczone ma prawo brania udziału w posiedzeniach Izby Parów. Przynajmniéj wnioskują taki wypadek z téj okoliczności, że Xiążę ciągle obradom Izby jest obecny.

Minister marynarki, jak wiadomo, wysłał w Grudniu r. z. bryg la Fleche, na którym znajdował się Geolog Akademii nauk, P. Constant-Prevost, z poruczeniem rozpoznania wyspy wulkanicznéj, powstałéj na pobrzeżu Sycylijskiém. Dowódzca tego brygu, Kapitan okrętowy Lapierre, zdał pod d. 2. b. m. z Palermo rapport Ministrowi marynarki, w którym między innemi wyraża: „Mam zaszczyt donieść, że według pewnych wiadomości, nowa wulkaniczna wyspa, któréj zwiedzenie było mi poruczone, w ciągu miesiąca Grudnia zupełnie zniknęła. Osoby, które jak mówią, były na miejscu, zapewniły mię, iż żadna już część téj wyspy niewystaje nad powierzchnią morza, i że nawet w miejscu gdzie dawniéj była, ołów spuszczony wskazuje znaczną głębokość. Są to przynajmniéj wiadomości przesłane do Neapolu przez Kontr-Admirała Domenico de Almagro, kommendanta marynarki w Palermo. P. Constant-Prevost, który jak mu tylko wiatr posłuży, uda się stąd na zwiedzenie południowego brzegu wyspy, chce się sam przekonać, czyli wiadomości, jakie poweźmie w Sejacca, są

stemi zgodne. To pewna, że wyspy niewidać już po nad powierzchnią wody, i że zawiadomić o tém należy żeglarzy. Niepogoda zatrzymuje nas w Sycylii. Drogi poprzerywane przez potoki i popsute czternastodniowym deszczem, są prawie niepodobne do przebycia.“ Wiadomości te potwierdzają się w części przez Pana Bruat Kapitana korwety, dowódzcę brygu Palinure, który odpłynął z Nauplia d. 29. Grudnia a 15. b. m. stanął w Toulon; donosi on także, iż wyspy niewidać, i że się tylko gruppa skał ukazuje.

Z Lyonu, dnia 27. Stycznia. Zjawił się tu nowy Ludwik XVII., który w pewnych dostojnych domach nader uprzejme i zaszczytne znalazł przyjęcie. J. K. M. postanowił roszczenia swoje do tronu z największą popierać czynnością i raczył już znaczne przyjąć summy, dostarczone mu przez szczodrobliwość Karolistów.

Z Brest, dnia 25. Stycznia. Wczoraj wieczorem o godzinie 8méj wybuchnął tu wielki pożar w porcie. Arsenał zaczął się palić. Płomienie wznosiły się w ogromnéj wysokości; w wielkiém niebezpieczeństwie był okręt admiralicyi i okręt liniowy Dusquenes. Dopiero o północy ułumiono nieco pożar. Podług wszelkiego do prawdy podobieństwa ogień ten był podłożony. Oprócz szkód zrządzonych, których obecnie ocenić jeszcze niemożna, żałować trzeba ofiary bardziéj zasmucającéj. Zginął albowiem w płomieniach oficer marynarki a kilka innych osób znaczne poniosło uszkodzenia. Admirał Roussin odznaczał się jak w bitwie morskiéj przez nadzwyczajną odwagę i oziembłość. Podobnie téż General Janin wszędzie przynosił ratunek z własném niebezpieczeństwem.

Z Orleanu, dnia 26. Stycznia. Wczoraj po południu przybył tu Cesarz Dom Pedro a dzisiaj zrana daléj się puścił w podróż. Zajechał on był do hotelu pod złotą kulą, gdzie przyjmował odwiedziny kilku do Orleanu uszłych familii portugalskich, gotujących się teraz także do odjazdu do Belle Isle. — Orszak Dom Pedra składa się z 8 osób.

Z Strasburga, d. 29. Stycznia.

Dzisiaj wieczorem przybył tu syn Xięcia Poniatowskiego, a Hr. Popiel onegdaj. — Druga kolumna Polaków, (powiększéj części oficerowie) z 200 ludzi się składająca, stanęła tu dzisiaj po południu i z równém ją przyjęto uniesieniem radości, jak pierwszą. Jutro nadejdzie trzecia, licząca 140 żołnierza. W poniedziałek odchodzi pierwsza, w wtorek druga i t. d. w ten sposób, że każda kolumna przez trzy dni tu bawić będzie. Oprócz tych w organizowanych oddziałach przybywających Polaków, codziennie pojedyńczo jeszcze wielu nadjeżdża, co się do kolumn przyłączają. — Liczba Polaków obecnie tu przebywających dochodzi do 400.

Dania.

Z Kopenhagi, dnia 24. Stycznia.

Dziennik Aarhuser Stifts Zeitung donosi pod dniem 14. b. m. Słychać iż wciągu b. m. ukończone będą rozmaite projekta do praw względem wprowadzenia Stanów prowincyalnych. W istocie mówią powszechnie, że radzcy konferencyjni Oerstedt i Hopp odbywali w ostatnich dniach liczne konferencye i że ułożone przez nich projekta są prawie zupełnie wykończone.

Dr. Sippern Professor filozofii przy tutejszym uniwersytecie wydał pismo o mających się zaprowadzić Stanach prowincyalnych, któreby mogło się stać ważne i nabrać wpływu, jeżeli stany te przyjdą do skutku.

Rozmaite wiadomości.

Dla teatrów paryzkich rok zeszły bogatszym był w nowości dramatyczne od wszystkich lat poprzedzających, co przypisać należy otwarciu trzech nowych teatrów, mianowicie: teatru Montpensier w Palais Royal, teatru Moliera, i teatru Pustoty (*des Folies dramatiques*). W 1827. na wszystkich teatrach paryzkich przedstawiono 139 sztuk nowych, w 1828. 166, w 1829. 175, w 1830. tyleż, w roku zaś przeszłym 272; w téj liczbie: 2 tragedye, 27 dramatów, 19 komedyi, 21 oper, 30 melodram, 2 balety i 171 wodwillów. Pomiędzy 172 pisarzami dramatycznemi, których prace grano, P. Scribe był, jak zwykle, najpłodniejszym, dostarczył bowiem sztuk 13; po nim idą PP. Nezél z 12, Brazier z 11, nakoniec PP. Melesville, Désvergers i Ancelot z 9cią sztukami. Życzyćby należało iżby teatra te zyskiwały tyleż na wartości ile na ilości swych płodów; lecz nieszczęściem, w tym roku powiedzieć się to nie daje.

Kucharz okrętowy statku „Consolation“, przybyłego temi czasy z Chili, przywiózł do Bordeaux jednego z największych znajomych nam ptaków, kondora, żyjącego tylko po największych górach Peru. Ptak ten ma dopiero 7 miesięcy, a skrzydła jego, rozciągnione, opisują już koło więcéj 13 stóp średnicy.

Jedno z wychodzących w Londynie pism czasowych ogłasza, iż pewien uczony, wielkie mający w literaturze zasługi, zajmuje się teraz przekładem jakiegoś starego rękopisu

w języku wallijskim, gdzie matematycznie się dowodzi, iż Adam był rodem z Xięstwa Wallii, i że Raj znajdował się również w tym kraju.

Jeden z urzędników, który zajmował w Paryżu najwyższe miejsca w zarządzie policyjnym, obrachował, iż z 7000 znajdujących się zawsze w tém mieście złodziejów, każdy, biorąc liczbę średnią, codziennie przez kradzież zyskuje 2 franki; wszyscy zatém wybierają codziennie od mieszkańców paryzkich podatku 14,000 fr., t. j. 1,100,000 fr. na rok.

Pełna talentu autorka Siostr z Lesbos i wielu innych w języku niemieckim poezyi, Amalia Helwig, ur. Imhof, umarła ostatnich dni w Berlinie. Należała ona jeszcze do pięknych czasów poezyi w Wajmarze. W podeszłym wieku bawiła się malarstwem i przekładaniem ze szwedzkiego.

Często powtarzane, gwałtowne zajścia pomiędzy Xiężną Beirą a jéj synem D. Sebastyanem, który koniecznie się chce żenić, znagliły Króla Hiszpańskiego do tego, iż kazał zamurować drzwi, łączące ich pokoje.

Uwiadomienie o śmierci.

Dziś zrana o godzinie 2giéj zakończył swój zawód ziemski Konsyliarz Sprawiedliwości Giżycki, przeżywszy lat 70. O tém smutném zdarzeniu donoszą

pozostałe dzieci, synowe i wnuki.

Poznań, dnia 11. Lutego 1832.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy nad summą szacunkową gruntu pod No. 217. tu na przedmieściu S. Marcina położonego, dawniéj do Kontrollera Hayn należącego, na wniosek niektórych wierzycieli realnych proces likwidacyjny otworzonym został, przeto wzywają się wszyscy ci, którzy do gruntu powyższego lub summy szacunkowéj pretensye mieć mniemają, aby się w terminie na

dzień 14. Kwietnia 1832.

o godzinie 10. zrana przed deputowanym konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Ur. Hellmuth w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym, osobiście lub przez pełnomocnika prawem dozwolonego stawili się i pretensye swe dostatecznie podali i udowodnili gdyż w razie przeciwnym z swemi pretensyami do gruntu rzeczonego lub summy szacunkowéj wykluczeni i wieczne im w téj mierze milczenie tak przeciw okupicielowi jak przeciw wierzycielom, pomiędzy których pieniądze kupna podzielone będą, nakazaném zostanie.

Jako Mandataryuszy przedstawiamy Ur. Ur. Przepałkowskiego, Petersona i Giżyckiego Kommissarzów Sprawiedliwości tu w miejscu.

Poznań, dnia 8. Grudnia 1831.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Wyłączona wspólność majątku kontraktem przedślubno-małżeńskim z dnia 6. Października r. b. między JPanną Henriettą Linke z JPanem Neumann, zastępcy Burmistrza w Lwowku, podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości.

Buk, dnia 8. Października 1831.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

List gończy.

Niżéj opisany Wojciech Niewidzki, właściwie podobno Jabłoński nazywający się, który do bandy złodziejów należéć miał, wyłamał się z tutejszego więzienia nocą z 6. na 7. m. b. i zbiegł z kajdanami na ręku i nodze.

Wszelkie władze upraszamy aby go schwytanego nam przesłały.

Według jego podania przybył tu z Koszut z pod Słupcy w Polsce dla poszukania sobie służby.

Miał 34 lat, jest katolikiem, ma 5 stóp 5 cali wysokości, jasne włosy, czoło wolne, ciemne brwi, szare oczy, nos kończaty, mały rudawy włos na brodzie, białe równe zęby, brodę kończatą, twarz pociągłą, cerę bladawą, postać przystojną, mówi po polsku i ma u lewéj ręki nad pięścią małe znamie. Miał na sobie stary siwy sukienny płaszcz, siwe sukienne spodnie, modrą sukienną kamizelkę, kaftanik w paski, stare bóty i starą czarną czapkę z daszkiem.

Witkowo, dnia 8. Lutego 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

OBWIESZCZENIE.

W poniedziałek dnia 20. miesiąca bieżącego przed południem o godzinie 9téj mają 26 sztuk do Królewskiéj służby teraz niepotrzebnych już koni pociągowych, drogą publicznéj licytacyi za gotową zaraz zapłatę być sprzedawane.

Ochotę kupna mających wzywamy, ażeby się w wspomnionym dniu na tutejszym tak zwanym placu działowym zebrawszy, licyta swe podali.

Nabywca koni musi przynieść z sobą uzdeczkę, uździenicę lub powróz, gdyż Kommenda pociągów niemoże wydawać konia z wzmiankowanemi rekwizytami.

Poznań, dnia 11. Lutego 1832.

Królewska Intendentura 5. korpusu armii.